

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

**Nowiny Raciborskie** z bezpłatnym dodatkiem «Gosc Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek.  
Koszt za kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen.  
Osteczeństwa przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednolatowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwunastomowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania raciborskiego w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skierowania wszelkich rachunków.

## Główne Polskiej Rady Stanu.

Płaszczyliśmy już o pierwszeństwie zebraniu Polskiej Rady Stanu w dniu 22 czerwca w Warszawie. Ponizej podajemy przemówienie marszałka Piłsudskiego, jaką otworzyło pierwsze posiedzenie Rady. Przemówienie to brzmi:

Wysoka Izba! Na zasadzie dekretu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej o zwolnieniu ministrów cesy z dnia 11 czerwca 1916 r. i nominacji marszałka z dnia 14 czerwca 1916 r. stwierdzając, że Izba znajduje się w należytym komplecie do powięcia uchwał prawnomocnych, mamy zaszczyt otworzyć to pierwsze posiedzenie Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Niech Wszechchnogaty i Sprawiedliwy Bóg w opiece swej mający losy naszej Ojczyzny da jej odrodzenie trwały moc, a tej Wysokiej Izbie zadać raczy mądrość i rozwagę doskonałą, abyśmy w jednomyślnej pracy ustawodawczej spełnić mogli godnie nasze trudne i odpowiedzialne wobec narodu zadanie.

Chwila dzisiejsza, która przeżywamy, przynosi wielkie nadzieję i wiele niepokoju.

Po długim okresie niewoli, w której polski niezwykły duch narodowy rwał się ku niezależności, a świat odmawiał międzynarodowego znaczenia sprawie polskiej, nastąpiły akty o charakterze międzynarodowym z dnia 5 listopada 1916 r. i 12 września r. 1817, które daly początek do odbudowy Państwa Polskiego.

Jestesmy jeszcze w okresie wstępnych ziszczenia tego narodowego ideału, ale zyskujemy z wolna szersze podstawy. Po trudnych pracach tymczasowej Rady Stanu mamy już szerzej pojęte obecna Rada Stanu a stoi przed nami w medialnej przyszłości Wolny Sejm Polski.

A dzieje się to w czasie wielkiej wojny światowej, która toczy się jeszcze z największym napadem, a z przepojonej cierpieniem duszy ludzkiej wyłania idee-

wieczystego, znaczenia, która stanowi się przyszłego świata budowniczą, ideę wolności narodów, wolności, która sprawi, iż tak jak nigdy wolnym poczuł się człowiek — tak się dzisiaj wolnym poczuły narody, a w nowym świecie ukendzie każdy naród z głębi swego jestwa wydobyciąc wszystkie przyrodzone sobie talenty, w słońcu wolności je rozwinięte do swojego udziału pełny w postępie i ziszczeniu ideałów ludzkości i przykazanych sobie Opatrznictwa polskim i światowym.

Już ta wielka idea wolności narodów cały świat ogarnia, zaczyna się w rzeczywistość zamieniać, powstają nowe tropy państwowne, a dawniej leniwe państwa — czy to wewnętrzna niemożność osłabione, czy niesprawiedliwość obca obalone — do odrodzenia powołuje owa szczytna idea.

I oto w tej przełomowej chwili, obok radości, jaśnieje się nasze niepokojo.

Bo nie wszystkie z tych tworów państwowych się ostoja. Tylko tym jest dane przewać okres prób i stac się leśstwa narodowego przybytkiem, jego materialnego istnienia twierdząc, a ducha światowego — które staje doskonała moc i wartość, wewnętrzna i umiędzynarodowa zdolność pracy państwowowodzkiej na rzecz wspólnocznego istnienia narodów myśl. Tylko te narody, w których państwo ugruntują, których rozum polityczny ogarnie i zglebi warunki zewnętrzne i odszuka drogę właściwą między światem ideałów międzynarodowych — a otaczającą go rzeczywistością i ku ogólnym celom skieruje twórcze czynniki uczucia patriotycznych i talentów przyrodzonych.

A druga okoliczność niepokoju nas w tym okresie postanowień, o których przyszłość narodu zawiąza, to obawa, czy my, którzy stanowimy punkt wezwany obu biegunów dzisiejszych, wschodu i zachodu, a byliśmy strażnicą kultury zachodniej. Staje pytanie, czy zdolamy szeroki, zdrowy i bujny postęp ewolu-

cyny, stanowiący konieczność dziedzową, przeciwstawiając obywcom niezależności i negacyi.

I jeżeli wspomniam tu o tem, to aby stwierdzić, że raz jeszcze nasz naród jest wystawiony na ciężką próbę, aby zdążyć w trudnych warunkach, związanych z wojną, budować gmach swej państwowości i jednocześnie stać w obronie zagrożonej kultury i zagrożonego postępu.

Niezłomnie wierzymy, że mądrzona w dzisiejszych mocach narodowego da nam wyjść zwycięsko z tej próby i jeżeli nie dzisiaj, to jutro zgronię tryumf odrodzenia narodowego i siły państwowej.

Panowie! Rada Stanu nie jest jeszcze pełnym przedstawicielem narodu, jakim będzie przyszły sejm na demokratycznych zasadach oparty. Ale zanim się zbiere się on, ona jest w zakresie swojej kompetencji odpowiedzialna wobec przyszłych pokoleń instytucji prawodawczej. Wszak w tej Izbie są szeroko reprezentowane kierunki mądrych, politycznej polskiej, a ustawia daje możliwość swobodnego wypowiadania wolnej i nieprzymuszonej woli narodu.

Niechce uczulice opowiedzenie rozumem, dyktuje prawa, odpowiadające potrzebom obyczajów i domostwa momentu dzisiejszego. Niech brakuje żadnego przemilcania różnych frakcji, kierunków, a w mierze, o której istnieje normalny pokolewny rozwój państwa. Im plodniczniej stanie się działalność tej Wysokiej Izby, tym bardziej zyska na powodzeniu, iż stanowisko wobec świata, a w przyszłości, o którym powołani będą do stanowienia o losach Europy, bede miał jeszcze jeden dowód, że ten wielki naród, posiadający przeszłość historyczną, jeżeli tylko będzie mu dana pełna wolność rozwijania swoich przystępnych celów i możliwości i stanowienie o sobie, utworzy potrafić z korzyścią dla równowagi europejskiej, a przedewszystkiem z korzyścią dla swoich sojuszników, jednakże, bede ocalić kulturę i zdrewnego postępu.

## NIEWOLNICKA POWIĘSC.

(Ciąg dalszy)

H) Gorillas go jednak sposzczęta.

— Arcturus prosi, byś do niej przyszedł — rzekł.  
— Właśnie idę.

— Nie, ona jest tutaj. Jej to był plan; życie swoje zaraziła, a żałmy się trochę opędziła, więc była mocna. Chodź szykot!

Zenonowi, twierdził zmieniała, ale nie nie odpowiedział i poszedł za swoim przewodnikiem, który go zaprowadził do nizkiego pokoju w wieży; tamioło kota kapitana oczekiwali, aż się tam rozłoży, nie mówiąc się pokazać. Tam Zosia z ruk Gorillas, który nie odrzucił, przysiąła. Trzymał ją teraz na kolanaach, gospodarz jej wiosy, kołysując ją jak dziecko. Nie wieǳiał, co ją tam nie poznawał w niej zaraz dziewczynę, którą jej wiedomość przyniosła.

W jednej chwili był już Zenon przy niej, i przyklejony na jedno kolano, oczarowane głowę jej unideł. Odniósł ją poznając i otwartoryszy oczy zszokowane:

— Zdrow, dzieci Bogu! Warto więc było przeskarpet.

I zemdlała w jego objęciach. Wyniosiła ją przez otwarte drzwi, w których Gorillas już czekał, a ten po zaprowadził do przystani, stąd wraz z Vitem do domu go zawiozi.

Tak nie skończył ten pamiętny dzień, który mógłby być być ostatnim dla nich. Gdy Zosia oczy otworzyła i zobaczyła wzrok pełen miłości i radosci, którym pochylony Zenon w niej się wpaływał, zapomniała boli i smutku i wczuła się tak samo, jak zawsze.

ze snu się świeżo zbudziła; podniósła obie ręce, chciąc z trudem jej to przyciągnąć i objawiwszy go za szyję, przyciągnęła do siebie, nie mówiąc ani słowa. Ale na chwilę tylko, bo wkrótce alii ją opuściły i ręce jej opadły.

— Cierpię jeszcze — rzekła Zenon. — Czy mam posłać po doktora?

— Nie, pozostanę ze mną. Niczego więcej nie potrzebuję.

XX.

Od Zosie usnęła, Zenon kazał niewolnicom siedzieć przy niej i pilnować, sam zaś poszedł do swego pokoju, gdzie mu Vito wino i jedzenie przygotował. Zwrócił się Gorillas na wieczernie, ale skorożog zmid, zasiadł wiec do niej sam, jednocześnie wydając słuszcemu roszkowi co do podróży, w której Juwo już, jeśli możliwe, pociągnie się chcieli.

Teraz, gdy Zosie bezpieczna była, czuł się niezmiernie zrozumiałym, a że w duszy nieznawidził swojego życia, które jako kupiec spędził od dwóch lat, wiec czekały się nadzieją przyszłości i czuły już słony morski powiew na twarzy. Z rozmów, które jedząc wydawał Vito zrozumiał, że nie sam się wybiera, bo i kiedyż Carlo Zenon zaopatrywał swój statek w dywanów i miedziane poduszki, w srebrne półmiski i olejkatowe wianki? Vito wszysko to skrzętnie w pamięci zapominał i niczego nie zapomnił, ale zadając pytanie nie znał.

Wczesnym rankiem udał się Zenon do portu i doowiedział się, że okrąg Schatzburga Cornea ma właśnie dnia jego zagle rozwant. Ze względu Cornea duchym był żeglarzem, którego żałoszycy byli mimo, więc mu Zenon polecił aby dorzuciwszy przed wieżą Jana wydany, i wzajemnie otrzymały przyczepienie, iż za trzy dni na wyspie Tenedos wydłużon. Obiekt zaraz rzucił swoje przyczepy i powrócił do domu.

Obrabono czekając na niego z niepokojem. Wy-

glądał i czuł się jak niemłody, chory baran i oburzał się strasznie, by go Zeno nie wylatał. Zdziwiał mu się, że jak bohater wytrzymał najokropniejsze przeżycie spokojnego swego żywota i ożali, że ma poczucie zasugne. Chybby wiec Zenon jeszcze raz niezdecyduje się go nazwać, musiałby rozum postrzanić, iż serce by mu przejdzie, tego by był zupełnie pewny.

Ale Zenon wiedział już o zajęciach dnia poprzedniego, do miasta Vito szczegółowo o nich opowiadano.

— Bardzo dobrze pojęłeś — rzekł do szeregu.

— W dawnych czasach ci, którzy umierali za wiele, czekali byli jako mroczniacy, o co, którzy mogli wykroczyć, zyskać życie, zyskać, dostać wszystko, co po-

wiednikow. Tymu ten tobie się należy.

Omówiono rozbromiali się na te słowa.

— A opowiadali panie o tym, że ten Lepary, to może i nadal pozostaje nieznanym.

— Właśnie, Lepary, ten żywy pies od zdecydowa-ka... Chciakiem powiedzieć — dodali śpiewanie — wiemy, średzawy pies domowy.

Omówiono wprawdzie nicem tego dnia nie przypominały kudłatego shooza domowego, ani nawet owczarkiego, ale koncentryty zbyt z pochwałą, a gav dowieǳiał się, że wkrótce wród do Wenecji, radość możarunkiem szarej policzki.

— A co mogę spytać, panie — zatrzymał się, i oczami wskazał na siebie — co będzie... z młodą osobą?

— Pojedzie z nami — krótko odpowiedział Zenon.

— Tak, panie, ale czy będę za niej odpowiadalnym?

— Ty?

— No tak, wzgledem Miesza Marcę Pesara. No... mijałem...

— Nie, nie rozumiecie.

— Ależ przecież panie...

(Dokonanie nastąpiło)

Wzywam więc Was, dożni panowie, do zjednoczenia się w tej wielkiej odpowiedzialnej pracy i konczę słowami Skargi:

"Jednoście ciało i duch jeden, jakście wezwani  
ku odbudowie Ojczyzny Waszej."

Mowe marszałka przyjęto oklaskami.

## Zaburzenia w Budapeszcie.

O zaburzeniach, jakie miały miejsce w końcu ubiegłego tygodnia w Budapeszcie, podaje urzędujące biuro wiejskie na tle rozpraw w sejmie węgierskim następujące szczegóły:

Otoż prezes ministrów, dr. Wekerle, wyraził ubolewanie, że polityka w interesie utrzymania porządku publicznego była zmuszona zrobić użytk z broni palnej i przedstawił przebieg zajścia.

Przed kancelary administracji wojskowej w fabryce maszyn węgierskich kolej państwowych zebrany tłum strzelających robotników nie usłuchał wezwania majora żandarmii Zajonki, aby się rozstać, a nawet obrzucił żandarmów kawałkami żelaza, wobec czego żandarmi strzelali do atakujących. Cztery osoby są zabite, 19 rannych. Na wiadomość temu część robotników z siedziby fabryki wracała do fabryki maszyn i po kancelaryach wyrządzała dotkliwe spustoszenia, aż żandarmery i policyjni wypędzili ich. W południe i popołudniu robotnicy także innych fabryk zastanowili pracę, gdy od organizacji zawodowych otrzymali instrukcje. — Prezydent ministrów zarządził ścisłe śledztwo i oświadcza, że robotnicy mogą być przekonani, iż wszystkie ich życzenia stosownie do obietnic ministra handlu będą spełnione.

Minister handlu wskazał na to, że skutkiem zmilitaryzowania fabryki maszyn kolej państbowych, nie podlegają one pod jego zakres działania. Wojskowa komisja zazaleń odrzuciła żądanie robotników co do podwyższenia płac, wobec czego strelki wybuchiły. Na życzenie organizacji zawodowych minister interweniował na rzecz robotników u prezydenta ministrów i ministra starbu, przyczem postanowiono, że skoro tylko praca w fabryce będzie na nowo podjęta, place mają być poddane rewizji. Ruch strajkowy był sztucznie podniesiony nie tylko w warsztatach kolejowych, lecz także w ruchu pocztowym i telegraficznym.

Wreszcie oświadczył minister, że z nieubiegana surowością wystąpi przeciw każdemu, który chciał zakłócać ruch publiczny.

## Stan oświatowo-spółeczny ludu w Królestwie Polskiem.

Samorząd gminny, wprowadzony w życie przez władze rosyjskie, nie mógł działać wiele dla dobra wsi z tego względu, że na jego czele stali ludzie, którym zależało na tem, żeby do rozwoju życia samodzielnego nie dopuścić. Naczelnik powiatu wraz ze starszymi urzędnikami stali na straży interesów ludu wiejskiego, nic tedy dziwnego, że kultywowano przedwczesnymi ciemnotą, widząc w niej obronę przeciwko zakusom obozu niepodległościowego.

Dane statystyczne obliczają ilość sklepów monopolowych w całym Królestwie Polskiem na 1300, nie licząc — oczywiście — szynków i zajazdów, które przekraczają bez mała liczbę 7000! Gdy z drugiej strony obliczamy istniejące naówczas szkoły początkowe, to otrzymamy śmiaśnie mający cyfrę 3500.

Lud tedy polski oddany był zupełnie na pastwę ciemności, a nie będąc oświeconym nie znał sposobów walki prawnej z władzami rosyjskimi, które w odpowiedni sposób potrafili z tego nielicu wyciągać konsekwencje.

Pozadzenie ludu naszego o „przywiązanie” do Rosji nie jest oparte na istotnych danych, przeciwnie stwierdzić należy na podstawie istniejących faktów, że lud polski przeciwstawił się rosyfikującym zakusom swych opiekunów, walcząc z nimi nieradko do upadku. Należy pamiętać o rzecznikach Krożanskiej, o miejscowości Podlasia i Chełmszczyzny, gdzie lud polski złożył krwawe ofiary na ołtarzu miłości ojczyzny. Zapominając również nie powinniśmy o tem, że chłop polski nie wystawił ani jednego pomnika Aleksandrowi II z własnych składek i z dobrej woli, przeciwnie oponował przeciwko „upiększaniu” ziemi polskiej pomniku jej darczyńcy.

Obecnie — dzięki usilnej działalności organizacji oświatowych — stan oświaty mas ludowych podnosi się powoli. Dość powiedzieć, że wśród ludu wiejskiego całego Królestwa Polskiego rozchodzi się blisko dwieście tysięcy gazet polskich. — Cyfra zaistniejąca! — Zauważać również można znaczne zainteresowanie się ludu wiejskiego książką. Mieszkańcy wsi zaczynają nawet powoli odróżnić ziarno od pieawy: nie szuka już wśród książek sensacyjnych opowieści — ciekawostki jego dramatycznej przedewszystkiem dzieła historyczne i naukowo-popularne — i te najczęściej czyta.

Jednym słowem stan oświaty ludowej uległ radikalnym zmianom na lepsze. Stopniowo chłop zaczyna znać wobec aranżacji z nienaznaczonej wartości

ówiany, dla którego z roku na rok zmniejsza się odsetek ludzi ciemnych i analfabetów, gość nawet chłopów starsi, nieumiejący czytać, spieszają się mówić na kursie dla dorosłych celu zdobycia czasu chociąg wiedzy.

Ruch społeczny na wsi zatacza również coraz szersze kęgi, co zauważać należy znaczemu wzrostowi świadomości wśród ludu wiejskiego. Usiłowania chłopów skierowane są obecnie na nadanie szerszego podziału kasom gminnym, jako instytucjom w życiu wsi mierzącej wagę. Wogóle, dzisiejszym ludu wiejskiego jest rozszerzyć przedewszystkiem działalność samorządu gminnego, który właściwie znajduje się obecnie w okresie memowleccy. Prawda, dzisiaj uwłaszczeniu włością powstało w Królestwie Polskim około 700 000 gospodarstw wiejskich, ale władze rosyjskie gospodarstwom tym nie zapewnili takich urządzeń, które stałyby się dopiero podstawa na-leżej gospodarki.

Lud wiejski pozostawiony był samemu sobie. Największym czarem bezwzględnego były pozyździe, które chłop zaciągał u lichwiarza, pożyczającego na wysoki procent, przewyszajający niejednokrotnie zysk karczmejnej pracy. Wobec podobnego stanu rzeczy chłop zmuszony był borykać się z nedzą, która dość często doprowadzała go do utraty ojcowizny, gdy tymczasem lichwiarz zupełnie bezkarne zbierał niezasłużone zyski. Tych uciążliwych niemożliwych warunków życia wiejskiego zmienić nawet nie mógł rząd rosyjski. Pragnąc jednakże do pewnego stopnia wykazać przed ogółem troskę o dobro swych poddanych, powołał do życia kasę gminną, obdarzonywszy ją funduszami, przeznaczonymi — z oszczędności Towarzystwa kredytowego ziemskiego — na popieranie drobnego rolnictwa. Kasę gminne w 1870 roku dosięgnęły imponujące cyfry 250, pracując kapitałem 165 tysięcy rubli. Lecz — jak zaznaczyliśmy — kasę te mimo bezwzględnego szlachetnego intencji założycieli, nie udegradowała takiej roli, jaką odegrać powinny.

Utworzenie w Królestwie Polskim kas gminnych nie uchroniło bynajmniej ludu od lichwiarzy, gdyż — ani termin łączny z prolongatą — półtorarocznego, ani wysokość jego, wynosząca dwieście rubli, nie odpowiadały zupełnie naszym potrzebom i wymaganiom.

Największe nadużycia w kasach gminnych popełniali pisarze gminni, którzy — jako kierownicy kas, przywycię do samowoli — bez trudu mogli się dopuszczać różnych wykroczeń. Najpowszechniejszym np. było przeprowadzenie długu z roku na rok dla tych, którzy opłacali się pisarzem grubą tapówką. Naturalnie tym sposobem ci, co rzeczywiście potrzebowali pieniędzy na prowadzenie gospodarstwa, pożyczek otrzymać nie mogli wskutek stałego braku gotówki w kasach. Mimo wszystko kasy gminne cieszyły się dość dużym uznaniem wśród ludu, czego najlepszym dowodem dane statystyczne, które stwierdzają, że w 1. 1910 ogólna ilość kas gminnych przekraczała już cyfrę 1340, przewyszajając zatem liczbę wszystkich gmin w Królestwie Polskiem. Pożyczki, udzielone w 1. 1910 przez kasę gminne, wynoszą 36 milionów rubli. W przededniu wybuchu wojny europejskiej termin udzielenia pożyczek obejmował cztery lata.

Oczywiście wobec ucisku i akcji przeszłodowczej ze strony władz rosyjskich, które dławili najstarszy bodaj odruch samodzielności narodowej, przez długi czas nie można było nawet myśleć o szerszej działalności oświatowo-spółecznej. Dopiero rok 1905 przyniósł niejaką zmianę w dotychczasowym systemie murawskiego - apuchinowskiego. Wzmogły się znacznie ruchy oświatowe w całym Królestwie. Wies również nie pozostała w tyle. Organizacje ludowe i kółka oświatowe, wychowane do tego czasu w atmosferze konspiracyjnej, rozpoczęły działalność jawną. Powstały spółki, kółka rolnicze i kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, i w krótkim czasie rozwinięły tak bogatą działalność, o jakiej nie śniło się nikomu przed 1905 rokiem. Kas pożyczkowo-oszczędnościowych np. w 1910 roku funkcjonowało już w całym Królestwie przeszło 350. Kasie te udzielły pożyczek do 30 milionów rubli. W tymże zaś czasie Towarzystwa kredytowe ziemskie udzielili pożyczek tylko na sumę 3 milionów rubli, co w doskonałej chyba mierze charakteryzuje znacznie kas pożyczkowo-oszczędnościowych zakładanych z inicjatywy naszego ludu.

Utarło się również mniemanie, że lud polski żył przed wojną w nedzy i ubóstwie. Tymczasem, jak wskazują dane statystyczne z roku 1910, chłop zlożył w kasach gminnych lub prywatnych oszczędności na ogólną sumę 200 milionów rubli, co świadczy o niesłychanym bogactwie rolnictwem Królestwa Polskiego. Oczywiście, pieniądze te, mogące zostać spożytkowane w odpowiedni sposób — z korzyścią dla całego narodu, leżały bezużytecznie w kasach przez długie lata. Obecnie zauważać można wśród ludu dzisiejszego do podniesienia stanu rolnictwa i oświaty droga umiejscowienia spożytkowania bogactw, które znajdują się wskutek zbiegu okoliczności w reakcji chłopstwa.

Wogół można powiedzieć, że samorząd gminny obecnie radykalnie zmienia na lepsze, co przyczynia się do tego przedwczesnym wzmożonej działalności niestrudzonymi zabiegami organizacji oświatowych. („Dziennik Polski”.)

## Ociemniaty żołnierz.

Siostra miłosierdzia i żołnierz ocalony z powodu otrzymanej rany, szli do Paryża. Nieszczytelny ten żołnierz w uniformie miał zebrać o kawałek chleba i o trochę słomy, aby mógł się przespać. Bez siostry miłosierdzia byliby może umarli na drodze. Przy życiu burzliwem w Afryce przesytem nie zebrał majątku; będąc charakteru gwałtownego usposobienia przekreślonego nie mógł prawie u nikogo wzbudzić dla siebie współczucia. Siostra miłosierdzia wzięła tego człowieka za rękę, aby go zaprowadzić do invalidów, gdzie jak mówiła będzie mógł znaleźć schronienie. Oboje szli drogą — on zachmurzony i milczący, ona miłosierdziem wzruszona. Zebrała dlań, żywiała go, tem co dostała najlepszego i stała się slugą biednego żołnierza.

Nieraz żołnierz się skarzył na swoje odepieńki ale siostra dodawała mu otuchy i mierząc ganiła jego malodrożność. Powoli i nieznacznie zaczęła z nim potem rozmawiać o Bogu i o życiu przyszłym, a ten człowiek ciemny zaczął się przesłuchiwać. Jednego poranku rzekł do niej, że słyszy jak skowronek śpiewa; przystał, aby go lepiej słyszeć. Siostra kasała mu ukłęknąć. Jaki piękny widok; ten człowiek z twarzą ogorzałą, bez wiadomości religii i prawie bez myśli, podniósł głowę ku niebu, nie widząc nieba, złożył ręce, czapkę położył na ziemię obok tornistra, a przed nim stała siostra miłosierdzia,szącą mu powtarzać za sobą pierwszą jego modlitwę: „Ojciec nasz, który jest w niebie”.

Dwie żyły toczyły się po bladych siostrzanych policzkach. Jedne dusze poyskała dla nieba. W nocny dzień tego spał żołnierz na słońcu w stodołach, a siostra w poczciwej niewiasty noc nie modliła się prawie całą spędziona. Nazajutrz udali się w dalszą drogę. Siostra w myślach zatopiona, żołnierz po wiele latach szepnął modlitwę, którą mu wzorzą siostra przypomniała. By wychać, uśiedli obaj nad rokiem przy drodze. Wtem rzekła siostra do żołnierza:

— Wyście właściwie nie odeszli wskutek rany; podczas marszów nie mogli lekarze dać się zagolić waszej rany w głowie. Nie ważę się robić wam nadziei, których tylko sennem była marzeniem, ale ja powzięłam pewien zamiar. Miasto was zaprowadzić do invalidów, zaprowadzić was do najlepszych lekarzy oczu w Paryżu i błagać ich będę, aby was z miłością ku Bogu i z miłością ku ojczyźnie wyleczyli. Jeteli was Bóg znowu wróci przewrócił, to będziecie dobrem chrześcijaninem, czy obiecuję mi?

Weteran padł na kolana, głowę pochyliwszy ku ziemi. W tej postawie długą pozostał, nie mówiąc ani słowa, tylko wzrywał się do nieba. Bóg patrzał na tych dwóch podróżnych i zlitował się nad nimi.

W trzy miesiące potem spłynęło się zyczenie tej córki nieba. Żołnierz odzyskał wzrok, a siostra powróciła do domu, uczyła wiejskie dzieci czytać.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Paryżu, widziano o 5.00 godzinie wieczorem mężczyznę kleczącego przed kratkami ołtarza. Mężczyzna tym był ów żołnierz, który się modlił za siostrę miłosierdzia.

## Wojna.

### Walki na zachodzie.

W atakach angielskich, które w nocy na 25 czerwca rozbite zostały po obu stronach drogi Arras-Cambrai, brały udział, jak stwierdzono, trzy dywizje nieprzyjacielskie, w tem jedną kanadyjską. Także w 25 czerwca atakowała koalicja znaczniejszymi siłami w wielu miejscach frontu od Charpy aż do Chateau Thierry. We wszystkich tych codziennych akcjach i zaledwie wywiadowczych, których przebieg był bezskuteczny, objawiał się wielki niepokój koalicji oraz niepewność co do nowych wydarzeń; jest to skutek jej ostatnich klest między Aisne i Marne oraz między Montdidier i Noyon. Ogromne straty koalicji, które w tym krótkim czasie trzech miesięcy wynoszą milion cały, wzrastały jeszcze znacznie wskutek codziennych, daremnych wysiłków Anglików i Francuzów.

W dniu 25 czerwca przed południem zauważono we wschodniej części Verdun dwie eksplozje, które spowodowały w następstwie większe pożary.

### Przed ponowną ofensywą na zachodzie.

Z Genewy donoszą: Z opisów brzegu francuskiego angielskiej wynika, że dowództwo wojskowe koalicji wcześnie nie domyśla, gdzie może nastąpić niemieckie uderzenie. Angliicy spodziewają się go we Flandrii. Francuzi zaś oczekują go w formie nacisku na Paryż.

„Morningpost” donosi: Mnóstwo się oznala, że zmagań się na zachodzie są w przededniu bezpośredniego rozpoczęcia się. Na rozległych obszarach frontu, na jego różnych częściach wzmacniają się działań artylerii. Komisye wojskowe koalicji pojawiały się do kwater głównej.

Omawiając położenie wojskowe na zachodzie, pisały „Times”: Rzeczy niemożliwa zaprzeczyć, że po-

wzorze stanie się bardzo poważne, jeżeli weźmie się nieprzyjacieli podjeść jeszcze bliżej Paryża. Spokój, z jakim Francja tą możliwość znośi, jest rzeczywiście podziwiana godny. Francuski prezydent ministrow robi wszystko, co jest w jego mocy, aby Paryż na wypadek oblężenia postawić w jak najlepszym stanie obrony. Zaniedbanie tego obowiązku byłoby zbrodnictwem. Clemenceau zna chyba zanadto dobrze historię Francji, aby nie wiedzieć, jakie konsekwencje tego rodzaju zaniedbania pociągały za sobą w przeszłości. „Zürcher Anzeiger” podaje, że wskutek zagrożenia w dalszym ciągu francuskemu frontowi przez Niemców, zarządzono zostało ściagnięcie francusko-angielskich oddziałów z Włoch. Dalszych posiłków do Włoch w ogóle już się nie wysyła.

### Lombardia zalewa wodą.

„Berliner Tagebl.” od swego korespondenta wojennego z włoskiego frontu otrzymuje następujące informacje:

W całej krainie weneckiej ustawicznie pada deszcz, chwilami o charakterze gwałtownych ulew z oberwaniem się chmur. Grunt rozmięk do tego stopnia, że całe okolice przedstawiają się jako jedno bagno. Poworzyły się strugi i dzidzkie potoki. Tamte to oczywiście poruszają tak swoich, jak wroga.

Mimo to Włosi dokonują przeważnie nocami masowych szturmów. Tak koło Montello, jak i na froncie Piave. Ataki przeważnie odpiera już sama artyleria, częściowo zaś tamą się w walce z bliska. Włoscy jenicy opowiadają, że w atakach tych giną całe pułki. Rzuca się w oczy, że Diaz szanuje szczególnie francuskie i angielskie oddziały. Te ściagnięto do tylnych linii już drugiego dnia bitwy. Główne tedy straty ponoszą Włosi.

W kotałach wtajemniczonych liczą się z tem, że kontrakty Włochów potwierdza jeszcze tylko kilka dni, dopóki nie wyczerpią się rezerwy, którymi zresztą rozporządza się bezwzględnie. Wczorajsze ataki Włochów na żadnym miejscu nie przyniosły korzyści. Liczba jenców włoskich wzrasta z każdą chwilą.

### Przygotowanie w Paryżu.

„Daily Express” donosi z Paryża. Roboty fortyfikacyjne dookoła Paryża rozpoczęły się w całej pełni. Pierwszy oddział złożony z 500 robotników, wystartował w piątek. Dalsze odjada w tym tygodniu. Po raz pierwszy pracują więźniowie, odzyskując przez to cześć obywatelską.

„Daily Mail” donosi: Z Paryża usunięte będą niepotrzebne jednostki. O masowej ewakuacji niemam mowy. Obywatele proszeni są o jak najwcześniejszesze branie urlopów letnich. Szpitale nie będą opróżnione. Z pośrednictwem usunięci będą tylko starcy i dzieci. W kawiarniach i na bulwarach panuje gorączkowe czynienie.

### Odwrot wojsk austriackich.

Biuro Wolna ogłasza pod datą 25 czerwca: Odwrót armii austriackiej na lewy brzeg Piave dał znów powód do dziwaczych pogłosek. Możemy stwierdzić, że w pogłoskach tych niema ani słowa prawdy. Austriacy już przed czterema dniami rozpoczęli przygotowania do planowego cofnięcia się, zmuszeni do tego fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Jeszcze w poniedziałek nad ranem Włosi nic nie wiedzieli o cofnięciu się nieprzyjaciela i w dalszym ciągu prażyli ogniem huraganowym stanowiska, dawno przez niego opuszczone.

Sędzić należy, że wobec trudnych warunków, wytworzonych przez ulew, Austriacy cofnęli się na lewy brzeg rzeki nie bez strat. Komunikat włoski mówi o 4000 jenców, wziętych przez Włochów. O ile dane te odpowiadają prawdzie, to należy powiedzieć, że straty takie byłyby w zupełności normalne. Również rozumie się samo, że przy cofaniu się trzeba było porzucić nieco materiału wojennego w opuszczonej stanowiskach.

Włosi nie mają ze swojej strony żadnego powodu do mówienia o odniesieniu zwycięstwa. Austriacy zmuszeni byli do odwrotu ze Piave nie wskutek siły armii włoskiej, lecz jedynie z powodu pojęcia przeciwnych im sił przyrody.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwartała, 27-go czerwca. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego i niemieckiego następy tronu. Położenie jest bez zmiany.

Zwala akcja nieprzyjaciela na północ od Skarpy Sommy, na zachód od Soissons i na południe-zachód od Reims. Na katedrze w Reims rozpoznano ponownie obserwatorów nieprzyjaciela. Wśród nowych wzrosła się znów akcja artylerii, także na reszcie frontu aż do Yzery i Marny, w połączeniu z utarczkami wywiadowczymi piechoty.

Armia generała Gallwitza. Na wschodnim brzegu Mozy przeprowadziliśmy skuteczne wywody. Na północ od St. Mihiel został silny atak nieprzyjaciela odparty.

Z nieprzyjacielskimi eskadrami lotniczymi, które w ostatnich dwóch dniach wyruszyły do ataków napietkowych na Karlsruhe, Offenburg i lotaryński dwór przemysłowy, zostało 5 samolotów zestrzelonych.

Nasze eskadry lotnicze zaatakowały wczoraj Paryż, a na drodze tamotad wezel kolejowy i place lotnicze nieprzyjaciela. Porucznik Rumey odniósł swoje 25. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy gen. kwaternietrz, Ludendorff.

### Z parlamentu niemieckiego.

Burza w parlamencie. Wywołana poniedziałkową mową sekretarza stanu Kühnmana, minęła szczęśliwie, bez ofiar, jak koła wszchniemieckie może tego się spodziewać, licząc na upadek zniechęconego przez nich ministra. Posiedzenie śródotowe miało znowu przebieg stosunkowo spokojny. Parlament przyjął w drugim czytaniu etat kancelarza urzędu spraw zagranicznych, poczem odroczył się do 3. lipca.

### Sprawa wymiany jenców z Anglią.

Hagische biuro korespondencyjne donosi, iż prace niemiecko-angielskiej konferencji w Hadze w sprawie wymiany jenców dają nadzieję osiągnięcia porozumienia. Konferencja postanowiła na kilka dni przerwać swoje prace, aby przedstawicielom obu stron umożliwić zasięgniecie dalszych instrukcji od swoich rządów. Odbywa się tylko posiedzenie podkomisji, celem załatwienia mniej ważnych spraw.

### Skonfiskowanie niemieckich paczek polowych.

Austriackie władze kolejowe w Krakowie skonfiskowały, według doniesienia „Expr. Korri”, kilka naście wagonów paczek niemieckiej poczty polowej. Przesyłki te, przeważnie 5 kg., zawierały żywność, którą oddano krakowskim zakładom doboczynnym. Przedstawiciel intendantury niemieckiej założył przeciw temu protest u odnośnych władz.

### Ratyfikacja traktatów z Finlandią.

W urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie nastąpiła we wtorek wymiana zatwierdzonych układów pokojowych i handlowych, zawartych 7-go marca pomiędzy Niemcami a Finlandią.

### Przesilenie ministerialne w Austrii

C. i k. biuro korespondencyjne donosi: Według informacji prasy większość rady ministrów wypowiedziała się przeciw rządowi na zasadzie § 14, wskazując niebezpieczeństwo rządów bezparlamentarnych w dzisiejszych trudnych warunkach, wobec którego cały gabinet podał się do dymisji.

Polacy dali wyraz nadziei, że monarcha przyjmie dymisję i powierzy utworzenie gabinetu nowemu mężowi stanu. Podkreślili przytem, że wprowadzenie mianowania ministrów stanowi wyłącznie prawo monarchii, stronnictwa jednak mają prawo nieuznania prezesa ministrów. Z prawa tego Polacy skorzystali.

Prezes Koła polskiego Tertil zapewnił posła Waldnera, że Polacy gotowi są utworzyć większość wspólną z Niemcami.

### • pośrednictwo pokojowe.

Szwajcarskie biuro telegraficzne donosi: Tutejszy katolicki Instytut pokojowy pojednania ludów przedłożył Radzie związkowej obszerną prośbę, w której proponuje, aby rada związkowa uczyniła pierwszy krok do pokoju lub też poparła ewentualnie inne państwo neutralne w tym względzie. Instytut uważa moment psychologiczny do takiej próby za zupełnie odpowiedni.

### Austria a Ukrainą.

Sytuacja polityczna i gospodarcza w Austrii podzielała otrzeźwiająco na prasę wiedeńską, nakażając jej krytyczne stanowisko w stosunku do do życia czasowego pupila, Ukrainy. „Neue Freie Presse” pisze np.: „Wszystkie nadzieje, rzucone przez hr. Czerninę, jako bohatera traktatu brzeskiego w lutym rb. na dworcu wiedeńskim, zostały zawiedzione. Oczekiwane zapasy zboża nie przybyły w terminie umówionym. Ukraina traktat złamała. Nie tylko nie mają chleba, nie mają także pokoju, gdyż wojska państw centralnych musiały wkroczyć na Ukrainę, ażeby położyć koniec trwającej tam wojnie domowej”.

### Przykro położenie Francji.

Czemu Francja nie może zawrzeć pokoju, wyświetla gazeta paryska „Cir de Paris” swym czytelnikom w postępnym mianu podniestrem rozpatrywaniu: Południ nie zależy od nas. Robotnicy angielscy oświadczyli niedawnie, tak samo jak Wilson i Lloyd George, że Anglia i Ameryka nie biją się tylko dla nas, lecz dla własnego dobra. Gdybysmy okazały te umiejętności i zrezygnowali z Alzacji i Lotaryngii, to Anglia i Ameryka mimo to nie zawarłyby pokoju. Gdybysmy chcieli zawrzeć pokój osobny jak Rosja, wiedły Anglia i Ameryka, jako władcy na morzu, nie przepuściliśmy do nas żywności, zablokowałyby Francję jak Niemcy, a jedynym skutkiem naszego poddania się byłby najokropniejszy głód. Zeznanie to jest czyste. Francja oddała się już w opiekę anglo-sakso-

ńskich panów i poczyna odczuwać, że stanie się druga Serbia lub Grecja, jeżeli nie chce być Rumunią albo Rosją. Jest to gorzka pigułka dla francuskiego przekonania o swej sławie.

### Pogłoski o zamordowaniu ekskara.

(tu) Sztokholmski korespondent „Corriere della Sera” donosi niepotwierdzona jeszcze pogłoskę o zamordowaniu byłego cara Mikołaja. Rząd sierwetów nakazał rzekomo władzom w Jekaterinburgu usunąć ekskara. Władze zle zrozumiły rozkaz i pozbawiły cara życia.

Natomiast rosyjska gazeta „Virk” donosi, iż ekskar zamordowany został przez żołnierza bolszewickiego. Na wieść, iż wojska czesko-słowackie zbliżą się do Jekaterinburga i chcą cara ocalić, wtargnął ów żołnierz do mieszkania cara i zastrzelił go z rewolweru.

### Walki na Sybirze.

Z Hagii donoszą do „Berl. Tageblattu”: Według otrzymanej tu depeszy łączowej, Irkuck dostrzelił się do rąk oddziałów czesko-słowackich. Miasto wydało szturmem, czerwono-gwardzistom, po krótkiej z nim walce.

Dalej donoszą, że wojska czesko-słowackie wtargnęły do Jekaterinburga, wobec czego w mieście rozgorzały ciężkie walki.

### Ukryty skarb rumuński.

Niedawno temu, udało się do Moskwy osoba misya rumuńskiego, aby przekonała się na miejscu, co się stało ze skarbem państwowym Rumunii, który dawniej przewieziony został do Moskwy. Komisja stwierdziła, iż skarb znajduje się w bezpiecznym ukryciu w pionnicach moskiewskiego Kremlu, ale przed zawarciem pokoju z Rumunią był rzeczywiście poważnie zagrożony ze strony bolszewików rumuńskich, żądających od sierwetów rosyjskich tego wydania. Ale żadanie ich nie zostało wówczas spełnione.

### Nagroda Nobla dla Papieża.

Pisma francuskie donoszą z Rzymu, jakoby tego rocznika nagroda Nobla miała być przyznana Papieżowi.

### Zadania wojenne Turcy.

Z nowodu bugarskiego przesilenia ogłoszają tureckie dzienniki w Konstantynopolu dokładny program celów wojennych. Zadania Turcy są następujące: Odzyskanie Iraku i Palestyny; przywrócenie tureckiego zwierzchnictwa nad Egiptem; morze Czarne zostaje uznane, jako morze tureckie, a państwa nad nim położone podlegają tureckiemu protektoratowi. Należy utworzyć trzy państwa czarnomorskie: Krym, Gruzję i Armenię. Królem Krymu zostanie książę otomański. Gruzy i książę niemiecki Armenii arcyksiążę austriacki. Persja powinna odzyskać niezawisłość. Austria nie może oproźnić północnych Włoch, dopóki sultan nie odzyska Trypolisu, Dodekanezu i Krety. Bułgaria może otrzymać północną Dobrudżę, pod warunkiem, że zrezygnuje na rzecz Turcy z linii Marycy i luku Czerny Portu Constanza i Ddeagacz będą otwarte dla północnego handlu. Apropizacyjna Turcy ma być przeprowadzona na tych samych podstawach, co Niemiec.

### Z bliska i z daleka.

— Widoki tegorocznych zbiorów kartofli w Niemczech. Według „Allgemeine Korrespondenz ziemniaków” w pierwszej linii należy zawiadzić, że w Niemczech przetrzymano kryzys żywnościowy w pierwszych latach wojny. Uprawa ziemniaków w Niemczech rozwija się stale i podlega ciągłym doskonaleniom. Najwybitniej przemówią cyfry. W latach 1878—83 z 1 hektaru obsadzonego ziemniakami zebrano 77 centnarów metrycznych ziemniaków, zaś w latach 1910—14 136 centnarów metrycznych.

Stan tegorocznego pól obsadzonych ziemniaków mi upoważnia do dobrych nadziei. Doskonala wiosenna pogoda pozwoliła silnie rozwinać się roślinom. Chłody w pierwszych dniach czerwca połączone z przymrozkami poczyniły tylko częściowe niewielkie szkody. Przewodniczący „Niemieckiej rady rolniczej” hr. von Schwerin-Löwitz oblicza tegoroczne zbioru ziemniaków na 40 mil. ton (w latach 1910—14 przeciętnie zbioru ziemniaków wynosiły 45,55 mil. ton). Przy odpowiedniej organizacji będzie można konsumentom udzielić o dwa funty tygodniowo więcej niż dotychczas. Hr. von Schwerin oblicza zapotrzebowanie armii floty, gorzelni itd. na 21 milionów ton, zaś zapotrzebowanie ludności na 15 mil. ton, przy czym pozostałe jeszcze 4 mil. ton do rozporządzenia rolników. Można się jednak jeszcze spodziewać, że zbioru ziemniaków przejdą spodziewane oczekiwania, jak to miało miejsce w roku sztym.

— Dowód gesi z Królestwa Polskiego. Dowiadujemy się, że w tych dniach nadzieje na Śląsk transport kilkuset tysięcy gesi z Królestwa Polskiego

je, które miały być rozbiorowe powiększyć powierzchnię dla wyzyskania pól po żniwach.

— Rolnictwo śląskie po wojnie. Urząd gospodarczy dla prowincji śląskiej zwrócił się do rolników Śląska z kurenda, w której usiłował zebrac informacje co do zapotrzebowania sił roboczych w rolnictwie po bezpośrednim zakończeniu wojny. Odpowiedzi interesowanych rolników wykazały, że po wojnie niewróśnie zapotrzebowanie robotników w porównaniu z potrzebami przed wojną. Rolnicy nie żądali np. w mieście 10 000 robotników żadnych zastępczych sił. Świadczyły to, że w rolnictwie śląskim nie panuje zbyt wielki brak robotników. Po wojnie zaś zamierzały rolnicy zatrudnić w wieku mniej więcej kobiety.

## „Raj galicyjski”.

O stosunkach apropwizacyjnych w Galicji, zwłaszcza w jej stolicy, Lwowie, pisze „Kur Lwowski”, co następuje:

Kraj cały wraz z obu stolicami przeżywał okresowo przesilenie apropwizacyjne. Front apropwizacyjny w Galicji w niesie nie uległo zmianie, mimo wysyłanych po raz już nie wiedzieć który, rozpaczliwych telegramów i depesz do władz centralnych, które zawsze ją milczą. W sklepach miejskich panują przerząca pustki, tak samo odnoszą się do magazynów zakładu apropwizacyjnego, tak że światło ongi zapatrzonej. I wydawało się, że przecież uda się szerokim warstwom ludności przetrwać cięsie tygodnie przednowku i że nadchodzą kiedyś „obiecane” z Ukrainy transporty, a nowe zbiory złączenia położenie. Tymczasem na miasto spada nowa kleska w postaci drakonińskiego wprost zarządzona, nie wiedzieć przez kogo wydanego.

Oto miasto nasze otoczone zostało silnym kordonem żandarmeryi, która utrudnia wszelki ruch żywności. Ustawiona poza rogatkami straż zupełnie nielegalnie kontynuuje transportowane tak przez liceńskich gospodarzy jak i kupców artykuły żywnościowe i oddaje je starostwu do dyspozycji.

Godzi się tedy zapytać kompetentne czynniki i czyjego polecenia i na jakiej podstawie ustawiono przed miastem żandarmów, kto wydał owo w najwyższym stopniu krywdzące mieszkańców zarządzenie a wrzeszcząc jakim prawem konfiskuje się artykuły spożywcze?

Na skutki tego niesłychanego zarządzenia nie trzeba było długo czekać. Pierwi gospodarzy i gospodynie z okolicznych gmin i powiatów, nie chcąc narazić się na strata — stronia od miasta i od kilku dni wecale się nie pokazują na targach, co jest jedynie z głównych przyczyn apropwizacyjnych. Wszak Lwów od dawien dawna zwisała w porze letniej całe swoje zapotrzebowanie pokrywał w gminach okolicznych, które szczególnie w dzisiejszych czasach miały donioste znaczenie, stanowiąc prawie jedynie śród założenia stolicy.

Na dobiek wszystkiego ogólnań kraju z roszek żywności odbywa się w dalszym ciągu. Mamy przed sobą rejestr powiatów, w których grają agenci, wykupyując co się da, nie pytając o cenę. Wiedomość o wprowadzeniu czekoladowego wojennego handlu w Galicji, rozeszła się na wszystkie strony monarchii i wnet olbrzymią falangą agentów miast z poza kraju salata wschodnia, zachodnia galicyjska miejscowości. W niektórych miastach i miasteczkach prowincjalnych utworzono nawet specjalne biura wywozowe i agencje, które posiadają poparcie władz centralnych, gdyż biura te rozwinięły swą szkodliwą działalność na polecamie tychże władz.

Najbardziej agentów z miast dolnej Austrii na Galię wprowadzili wśród producentów niesłychana demoralizacja. I tak za fasolę płacono około 700 koron, grzech 900 koron, a zboże prześledo 1000 kor. za 100 kg. Rabunkowej tej akey, niestety stara się przeokreślać, a ludność miast stołecznych w kraju przymiera tymczasem z głodem. Podejrzew, gdy starostwa galicyjskie zasłaniając się zapotrzebowaniem miejscowem zabraniają wywozu — agenci z zachodu graszują swobodnie wśród mieszkańców zabierając za wszelką cenę resztki zapasów. Nie mówi się już o wojskowości, która w dalszym ciągu rekwirowuje celom zapatrzenia swych oddziałów przebywających poza krajem.

Oto obraz, który świadczy dowodnie o „raju galicyjskim”, opiewanym przez prasę niemiecką.

Z usaniem notujemy fakt, iż zarząd miasta swędził się już z energicznym protestem do władz centralnych przeciw zbytniomu krywdzeniu kraju i miasta przezstawionemu wywozu żywności, wskazując na ogromnie szkodliwy system podbijania cen artykułów przez agentów miast zachodnich, domagając się przytem natychmiastowej zmiany stosunków i uniknięcia groźnej katastrofy apropwizacyjnej.

Przypuszczać należy, że nieobywatelskie zamknięcie granic powiatu lwowskiego zostało rybko nunięte.

## Jak powstały jagody.

(Legenda.)

Hej, za dawnych to było czasów, kiedy naród wsłowski jeszcze w niziutkich lepiantach, by te nory krocie, siedział, przez kominów, podlogi, przez szyb w oknach i nijkach statków w ibbie. Nie było miast, nie było jarmarków, nikt nie wyniósł przedać, nikt nie kupił; co kto z pola zebrał, to siedział, a skoro nastąpi przednowek, to chudobne ludzie i dziecka maluskie padały z głodu, jak to muchy w jesieni. Gospodarze już byli, a juci, ale tych przednowek się nie miało, bo kradły ostawiły się sawdy dość zboża i ziemiaków na głodny czas, a nocami się psy wypuszczali, aby mu się zas kto do tego dobra nie zakradł. Ale wszelakiej chudziste koło świętego Jana bieda była straszna. Chytało się toto z głodu wszyskiego: grubie trawy, młodej kory z drzewiny, aby i stłoków korzonków. Pomarł na shlop i ostawił grodu z dwójgiem dziecię. Chłopakowi minęły cztery roki, dzieucha miała trzy. Był olszki, długi przednowek. Pokiel kobieta moc w sobie miała, co rano szła na robótę, a na wieczór miłośnemu gospodarowi kazał swojej babie wiedzieć jej, że to do zapaski co nieco pośledniejszego ziarna abo ziemiaków. Nie duzo tego było, ale groduwa była rada, bo miała czem dziecka pożywić, nie bała się, że la nie ma co ostaje i sama głodem mrza... Ot, serce mateczyno...

Na ostatek do krzyża ostabia z tego głodu. Nijakże już robocie wydolić nie mogła. Ostabiała w chałupie, albo wiekła się na przygę, siedała i raz wraz kościołem paleami obierając czerwone od lez oczy, co ciegiem patrzyć musiała, jak jej bladziutkie dziecka na cienkich jak patyki nożystach. Kiedyby te królikli umykaly po trawie, po grzędach i wśród drzewin, oskubując listki, wydzierając korzonki i zując toto jakomie, a potem jedno za drugiem przybiegało do niej:

— Matusiu jesteś...

A raz, kie zdzierzyć już tej niedzy nie mogła, myśliła się ona tak:

— Nijak już nie zardzę, dospomienia znikąd, a na głodową śmierć dziecka przed nie wydole... Pójdę z niemi do lasu... Jest han na polanie głęboka woda, cisnę się w tą wodę śniemi wraz...

Jak pomyślała, tak zrobiła. Zawołała dziecka i ida. Prowadzi ich telecką przez mokra ląka. Patrzy: w wysokiej trawie brodzi bociek. Idzie się wolno, nogi do góry dźwiga, a leb raz wraz z przekrzywia, pozierając pełne między trawy. Naraz zrywa się, podlataje i już się niesie na szerokich skrzadlach nisko nad ich głowami, a z długiego dzioba zwią mu ogromna zaba.

— Ei, bocku, bocku — mówi do siebie kobieta, eżko wzduchając szczęśliwna twoja dola.. Masz co do gniazda swoim małym zainte... A in moje wiede do tonieli...

I z okropnym bólem sposiera na dziecka, co się kie piec wiskły, na leb chude gebusie oczy zamarte, zbieleje i sino podkrążone...

W lesie mity chlóni, senny pachna, ptactwo rani się, wyśpiewuje: jesoł niegrodne...

Usiadła pod drzewem, przymgarnęła swoje biodry, tuli leb głowiny do serca.

Matusiu -- ożwię się maluska dzieucha -- zryje już na wieczor się ma, albo co bo jakszi czarno robi mi się przed oczami.. ojo, coraz意见反馈... dy was nie widzę... matusiu...

I bezwładna osuwa się mance na kolana. Wyciąga leb rączki i nożeta, i ostala tak sina, z przymkniętymi oczyma, jakby przez życie.

— Rety! adyc niebosztko z głodu zamiera! — przeklataje kobiecie przez głowę straszna myś

i jak my mamy z sobą czas, z całego serca naszego serca matczynego błagać, modlić się i wyrwano imię, na Boskiego:

— O Jezu milostny ulituj się nad mną niewinnym plakiem! Nie dozwól tej haw morze zamieć, jako i najmniejszemu chrobaczkowi przed woli Twojej świętej zginać nie dajesz.. Miej miłosierdzie, dospomóż Jezu Jezu...

Wiem poczuła, że chłopiec kapie ja ze ramie: — Pojrzycie ino matkę han, w głęboki ból.. Coś jasne tamoj idzie, kieby kto luzywo niósł... Patrzajcie, jakas jasność.. Rety!

Patrzy przed tą — troj jej się wszystko przed oczyma — ale chłopak prawdę powiedzia: jakas jest ność przeświadczenie pośród pni, ras wraz rośnie i wproku nim sunie a dołem po rdzawem głivim płynie coraz bliżej szerski świętej kraj...

Dressz trwogi wstrząsał kobietą, bo w tym momencie stała się rzecz jeszcze dziwniejsza: naraż w całym lesie zrobiło się oichusienko, jak podczas Podniesienia. Ptactwo zamikło, wiatr przestał ssumied po wierzchołku. Ani brzek muchy nie zamacił się.

Nagle jasność zniknęła, a przed niemi stanął jakby z ziemi wyróbiły siwy staruszek. Piotrunek na nim jak snieg biala, lica włodkie, łagodne, pod swymi brwiami oczy jak niebo...

— W siekciem utrapieniu wywalaś mnóstwo biedna matko — oswiń się miłośniewie — więc przybywam z pomocą tobie i wszystkim niejtom. Oto rossieje po lasach oborach takie moc śledkich jagód, ze już nie bedzie głodem przymierze ne przednowku...

To rzekłszy, począł zwolnajść w las, siejąc ręką szeroko dookoła, a za nim po ciemnom leśnym podłożu sunie kraj niezmienej jasności...

Już słoneczko do krzyża zatoczyło w czerwone żorzy, a w lesie pnie drzew wzięły szarotę i czerń, gdy kobieta, dotąd niema i wręciała z twogęgi, zachwytu i radości pojrzala przed sie przystojenie. Pod drzewami, wokół wysokich pagrobu, wszędzy, gdzie zostało odrobina ziemi, nieprzyjazna igliwia, aż czernioło się i czernioło od nieprzeliczonych jagód, których dotąd nigdy w lesie nie było.

Nakarmila niemi zaraz dzieci, sama sie skrzepiąca i do zapaski naśbierała tyle, że ledwie uniesie mogła do chabupy.

Tak to powstały jagody: zasnął je sam Pan Jezus, by od biednych sierot odznać strogi głód na przednowku.

## Odzwiski.

Towarzystwo Polek pod opieką św. Anny, w Wrocławiu, z oddziału „Letnisko”, udaje się do szewownego duchowieństwa, właścicieli ziemskich i gospodarzy na Śląsku o przyjęcie dzieci naszych w gościnne lub za opłatą na czas letnich wakacji. — Wskutek bardzo licznego odżywiania w wielkim mieście, koniecznym jest dla dzieci wrocławskich pobyt na wsi, a otoczenie polskie dodatnio wpływa na ich młode, na obyczaj skazane, duszyczki. Mamy jeszcze do wysłania 4 chłopców i 6 dziewczynek, które sa chętnie i radośnie odpowiadają na gościnność sie odwiedzających. — Z całym zatem zaufaniem udajemy się do społeczeństwa śląskiego. — nam te małe drużyny do domów swych rodzin. — Zgłoszenia przyjmuję: Stefan Gaj Breslau 8, Klosterstr. 84.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałczyński w Rymanowie. — Nakadem „Nowym Raciborskim” w Raciborzu. — Drukarnia „Książka”, sp. wydawn. z o.o. o.o. w Rymanowie.

**Szlemkrede,**  
farby, pędzle,  
szablony, malarzy  
oraz wszelkie inne artykuły  
drogeryjne poleca

**L. Gryglewicz**  
Racibórz.

Główny sklep: Drogeryja św. Jana, Wielkie Przedmieście 12.  
filia: Drog. św. Jana, Bozka 11.